

Cena 5 zł

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 1 — 7 czerwca 1947 r.

Nr 21



Św. Joanna d'Arc w zbroi

Bohatera Dziewica

Gdy na przełomie czternastego i piętnastego wieku rozpętała się we Francji wojna t. zw. stuletnia, gdy książęta Burgundii sprzymierzyli się z Anglikami i wspólnie z nimi zajmowali jedną po drugiej twierdzę francuską, gdy pod słabymi rządami zaczął się chwiać tron królewski wtedy nie powołał Bóg ku wybawieniu Francji ani doświadczanego, nieustraszonego rycerza, ani mądrego i przezornego męża stanu, lecz młodą, nieuczoną pasterkę z wieśniaczej rodziny.

Skromna dziewczeczka, Joanna z Domremy, nie odznaczała się niczym nadzwyczajnym wśród swych towarzyszek; była pracowitą, cichą i pobożną. Sprawiało to bogobojne wychowanie domowe, a później, gdy rozpoczęła rok trzynasty, zasłyszane w szumie drzew głosy tajemnicze, głosy anielskie i święte, nakłaniające ją ku cnotliwemu i czystemu życiu. W blasku nieziemskich promieni ukazywali się jej Archanioł, św. Michał i święte męczennice, Katarzyna i Małgorzata. Kiedy klęski wojenne coraz dotkliwiej dawały się odczuć narodowi, wówczas oznajmił jej św. Michał, że powołana jest ocalić kraj ojczysty od zagłady z orężem w ręku przez czyny wojenne.

Zrazu zmagala się Joanna z archanielskim rozkazem, lecz w końcu silna wiarą w pomoc Bożą, nie zrażona trudnościami i szyderstwem, dostaje się na dwór królewski w Chinon. Chcąc Joannę wystawić na próbę, król Karol VII, przybrany w skromne szaty, ukrywa się wśród obecnych, lecz ona toruje sobie śmiało drogę poprzez dworzan i pa dając do jego stóp, ofiarowuje mu swe usługi, jako swemu władcy i królowi. Działo się to 6-go marca 1429 r. a Joanna liczyła wówczas lat 18.

Wielu jeszcze próbom poddają jej wiarogodność, lecz ze wszystkich wychodzi zwycięsko, przeciwstawiając im zapal młodzieńczy i zdrowy rozsądek. Po krótkich przygotowaniach do pracy wojennej kazano dla niej zrobić skromną, białą zbroję i zaopatrzone w cały rycerski rynsztunek. Miecz poleciła poszukać dla siebie w kaplicy w Fierbois pod ziemią, blisko ołtarza, i istotnie zna-

lezione tam stary miecz zardzewiały, używany do pogromu heretyków. Na sztandarze jej z białego jedwabiu widniał napis: „Z rozkazu niebieskiego Króla“.

Pierwszym czynem zwycięskim Joanny to zdobycie obleganego przez Anglików miasta Orléanu w dniu 8 maja. W ciągu ośmiu dni Joanna wzięła trzy miasta warowne, wygrała ważną bitwę w otwartym polu i oczyściła od nieprzyjaciela wielką część kraju. Następnie przeprowadziła 17 lipca koronację króla w Rheims, w prastarej katedrze, która wznosi się tam po dziś dzień.

Mimo zaszczytów u dworu i uwielbienia w wojsku i u ludu pozostaje Joanna zawsze tą samą prostą wieśniaczką, czerpiącą siłę i hart w nadprzyrodzonej pomocy swych niebieskich opiekunów. W obozie krzepką dlonią zaprowadza rygor i moralność wśród rozwiązłego żołnierstwa.

Po koronacji króla losy jej się zalamują — dla jej chwały potrzeba było jeszcze męczeństwa. Bohaterka, która budziła zapal wśród zgnuszonego wojska i prowadziła je ku zwycięstwu, pada ofiarą intrygi

ludzkiej podłości. Po nieudanym szturmie na zajętą stolicę państwa, Paryż, po odniesionej ciężkiej ranie zostaje pojmana przez wojska burgundzkie i za dziesięć tysięcy franków sprzedana Anglikom. Trzymana długie miesiące w kajdanach w zameczysku warownym w Rouen nadaremnie oczekuje uwolnienia. Jej zwolennicy i towarzysze broni, sam król Karol VII, który jej bohaterstwu porywowi zawdzięcza tron i koronę, w ślepym niedołęstwie pozostawiają Joannę w ręku śmiertelnych jej wrogów. Dosłownie nie zrobiono niczego, ażeby przywrócić jej wolność przez okup, lub wymianę. Gorzej nawet, bo Anglicy oddają sąd nad nią własnym jej, przekupnym rodakom, którzy skazują ją na spalenie jako winną czarów i sztuczek diabelskich. Nie pomogły pełne prawdy i bożego technienia słowa jej własnej obrony, nie pomogły oderwane głosy szlachetnych przedstawicieli kleru francuskiego, których usuwano podstępem z sali sądowej i w dniu 30 maja 1451 r. wykonano najniesprawiedliwszy wyrok w świecie na rynku w Rouen wobec płaczącego i przerażonego ludu.

X. N. Mędlewski

Cierpienie probierzem cnoty

Za czasów patryarchów żył w Arabii mąż imieniem Job, szczególnie ojciec siedmiu synów i trzech

cór. Majętność jego pokaźna składała się z 7000 owiec, 3000 wielbłądów, 500 jarzm wołów, 500 osie

EWANGELIA św. na I niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
Łukasz (6, 36 — 42)

Czy może ślepy ślepego prowadzić?

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Bądźcie miłosierni, jak i Ojciec Wasz jest miłosierny. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a odpuszczą wam. Dawajcie, a dadzą wam; w zanadru wasze oddadzą wam miarę dobrą i naloczoną, i potrząsioną, i opływającą. Albowiem jaką miarą mierzyć będziecie, taką wam odmierzają. „A powiedział im także przypowieść? Czy może ślepy ślepego prowadzić? Czy w dół nie wpadną obaj? Uczeń nie jest nad mistrza; każdy atoli doskonałym niech będzie, jako mistrz jego. Czemuż widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki w oku własnym nie spostrzegasz? Lub jakże możesz mówić do brata swego: „Bracie, pozwól, niech wyjmę drzazgę z oka twego“ — skoro sam belki w oku swoim nie widzisz? Obludniku, wyrzuć najpierw belkę z oka własnego, a potem zobaczysz, jak wyrzucić drzazgę z oka brata swego.“

i licznej czeladzi. Dla tak wielkiego majątku a zwłaszcza dla swej nadzwyczajnej bojaźni Bożej i miłosierdzia nad ubogimi cieszył się wielkim poważaniem na całym wschodzie.

Lecz stało się, że w jednym dniu stracił całą majątność swoją i wszystkie dzieci swoje. Job dowiedziawszy się o tym rozdarł z żalu szaty swoje i upadłszy na kolana modlił się mówiąc: „Nagi wyszedłem z żywota matki mej i nago odejdę. Pan dał, Pan wziął. Jako się Panu podobало, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione“. Ale szatan widząc cierpliwość Joba, pragnął go tak doświadczyć, aby złorzeczył Bogu. Za zgodą Boga zaraził go wrzodem bardzo złym od stóp do głowy. Job dla ulgi nieznośnego bólu oskrobywał rany skorupą siedząc na gnoju zdaleka od ludzi, aby nikogo nie zarazić. I przyszła doń własna żona i natrzęsała się z jego tak strasznego stanu i jego pobożnej cierpliwości. On zaś odrzekł jej: „Mówisz jak szalona. Jeśliśmy dobre rzeczy przyjęli z ręki Boga, złego czemuśmy nie mieli przyjąć?“

Z historii cierpliwego Joba wynika, że cierpienie nie zawsze jest karą za grzech lub ostrzeżeniem, ale często niczym innym jak probierzem cnoty. Iluż jest takich, co wśród powodzeń i pociech uważają się za ludzi wierzących, pobożnych, sprawiedliwych, oddanych Bogu bez zastrzeżeń i szczycących się katolicyzmem. Ale niech tylko zajdzie słońce pomyślności, niech Bóg zamknie lub przymknie róg obfitości lub dotknie ich jakim nieszcześciem a już okazuje się, jak marna i słaba była ich wiara. Słusznie mówi czeigodny Tomasz a Kempis, autor dzieła o „Naśladowaniu Pana Jezusa“, że Jezus ma wiele miłośników Królestwa Niebieskiego, lecz mało miłośników krzyża. Wielu pragnie pocieszać się z Jezusem. Wielu idzie z Jezusem aż do wiecznika, do łamania chleba, ale mało tylko na Kalwarię aż do spełnienia kielicha męki. Tak jest. Wielu chwali Boga i błogosławi Go, dopóki im zsyła pociechy, zdrowie, majątek i t. p. dobra, skoro jednak hojna ręka Boga na chwilę się zamknie, natychmiast szemrzą i upadają. Ale ci co kochają Boga dla tego, że jest Bogiem, a nie dlatego tylko, że udziela im radości ziemskich, ci błogosławią Go jak Job w

wszelkim cierpieniu i utrapieniu tak jak wśród największej pociechy. A Jezus, co mówi? Nie ten, co mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten, co czyni wolę Ojca Niebieskiego, choćby to popelnienie woli Bożej bolało i kosztowało wiele łez.

Im noc ciemniejsza, tym jaśniej i wspanialej uwydatnia się blask i piękność gwiazd. Wielka była niewątpliwie cnota Joba, gdy świeciło mu słońce powodzenia. Ale w całym i porywającym blasku swym ukazała się dopiero wtedy, kiedy została rzucona na ciemne tło cierpienia. Cierpienie dopiero, zniesione mężnie i z pobożną modlitwą na ustach, przysporzyło Jobowej poboż-

ności nieśmiertelnej chwały. Lecz nie dosyć na tym. Cierpliwość i niewzruszona wiara Joba w Opatrzność Bożą otrzymała nagrodę rychłą i obfitą już na ziemi. Bóg bowiem odjął od niego chorobę, zwrócił mu wszystko, co dawniej posiadał w dwójnasób, dał mu też znowu siedem synów i trzy córki.

A jaką nagrodę da Bóg Tobie, — mój Drogi Przyjacielu, gdy mężnie i z poddaniem znosisz swe utrapienia i bóle? — Ja tego nie wiem. Ale to wiem napewno, że Bóg da ci tyle, ile sobie w cierpieniu zasłużysz swoją cierpliwością, swoją cnotą, swoją pobożnością. A nagroda Boża jest zawsze przeobfita.

Dobroczynny promień pokoju

Przyjacielu — oderwij na chwilę wzrok od żmudnej pracy. Spójrz w niebo, ale spójrz tak, byś widział całe jego piękno. Oczy twe zmęczone, ja wiem dobrze. Znam twój trud i znam ciężar troski, która cię przygniata. Rozumiem ciebie, nie wierzysz mi? Czemu tak blade się uśmiechasz, jakbyś chciał powiedzieć: „Ech co ty tam wiesz!“

Zamyśliłeś się widzę. To dobrze, nie odpychaj mnie jeszcze. Szedłeś wczoraj wieczorem późno do domu. Głowę miałeś nisko spuszczoną. — Żał mi cię było bardzo. Ten ciężki odgłos kroków po bruku, zapadł mi w serce. Byłeś myślami nie w mieście, nie na ulicy którą szedłeś, ale tam daleko, tam gdzie mogiła została, i ten hełm kołyszący się na wietrze.

Szedłeś sam wczoraj w odludne zamiejskie uliczki skracając, z ulgą myślałeś o tym, że nie widzisz ludzi, że smutne wspomnienia zostały jako jedyni towarzysze. O! Jakże smutni. Krok twój był coraz wolniejszy, jakbyś się bał, że za chwilę wejdziesz do jasno oświetlonego pokoju, tak, że za chwilę musisz się zdobyć na uśmiech. A piersi rozdzierał ci szloch cichy, tym straszniejszy że nigdy na wierzch nie wydobyty.

O biedny, drogi, Przyjacielu mój!

Albo dziś rano. Także się zapatrzył w drzwi, jakbyś kogo oczekiwał. Drgnąłeś, gdyś usłyszał kroki na korytarzu. Te sekundy napięcia!

Wzrok Twój przylgnął do klamki. Skrzypnęły zawiasy...

Gdy ujrzałeś wchodzącego kolegę,

westchnąłeś tylko. Siły Cię opadły. Rzeczywistość zawróciła Cię z drogi wspomnień brutalnie. Wykazała cały nonsens Twego oczekiwania, sztydziła bez miłosierdzia.

Nachyliłeś się nad zaczęłą robotą, zły sam na siebie. A myśli długo nie mogły wrócić do równowagi, do ścisłych obliczeń.

I tak jest często, bardzo często, od tyłu tygodni, miesięcy, a może i lat! Tylko życie płynie swoim torem.

Pewny jesteś, że zostałeś sam, przeraźliwie sam, jakby ktoś Ci duszy połowę wydarł.

Czemu krok Twój nigdy nie zaprowadzi cię do cichej świątyni? Czemu nie szukałeś tam ukojenia? Wejdz dziś wieczorem. Klękni przed Panem. Będziesz wsłuchiwał się w rytm tętniącego bólem twego serca, a potem będziesz słuchał głosu, co idzie z za złotych drzwi tabernakulum.

Przyjdiesz z gorzkim wyrzutem męki, z cierpieniem, a padnie na Cię dobroczynny promień pokoju. Ukołysz się złowroga fala złych uczuć. Zatopisz się w Wielkości, w tym, co jest Dobrem najwyższym, nieskończonym.

Nie filozofuj, ale poddaj się. Nie wystygła w Tobie jeszcze wiara i miłość, by nie mogła nowym wybuchnąć płomieniem. Bo tam jest Przyjacielu Twój.

Spójrz na niebo. Jest ciemna prawie noc. Półzła powoli, zagarniała, topiła wszystko w swym mroku.

Gwiazdy mrugają do Ciebie!

T. Zamojski i T. Biliński — Szczecin

Ilustrujemy piękno krajobrazu i zabytków Ziem Odzyskanych

Liczne rzesze amatorów traktują fotografię jak źródło rozrywki, zresztą dziś dość kosztownej, przynosząc swym wątpliwej wartości plonem radość, by z czasem przejść w stopy nudnych i nie mówiących obrazków dla obcych.

Utrwalając ważniejsze wydarzenia w gronie bliskich stwarzamy najczęściej wymowny film naszego

życia, który pozwoli nieraz z odległej perspektywy czasu wejrzeć w dawno minione przeżycia, które na tle tych fotografii występują żywo, świeżo, stają się tak niedawne...

Jest już wiadomo powszechnie, że wielu ludzi o zdolnościach artystycznych i mających duże wyczucie piękna, a nie mogąc wypowiedzieć się piędzlem czy ołówkiem, znajduje w fotografii sposób swego wyrażania się, ale to wymaga już dużego opanowania techniki i dużej kultury estetycznej. — Lecz bądźmy cierpliwi, to nie przychodzi od razu.

Morze o wschodzie i zachodzie słońca, chmury na równinach i w górach, szczególnie przy połączeniu krajobrazu i wody stwarzają wspaniałe pełne uroku i czaru motywy fotografii artystycznej. Drewniane kościółki wiejskie czasem tylko w połączeniu z przyrodą i chmurami, czasem też jeszcze z rzeszą pątników, — stroje ludowe, — to najwdzięczniejsze motywy fotografii ojczyznej. Góry pokryte puchem śnieżnym, drzewa w fantastycznej białej szacie, równinne wioski odświeżone przyrodziane — to jeszcze jedno niewyczerpane źródło nieskończonej ilości przeróżnych tematów.

Młodzi najczęściej pasjonować się będą zdjęciami sportowymi — no i

śluszenie, tylko wpięrow przeczytać należy jakiś podręcznik, posłuchać rad starszych amatorów, a nie bezmyślnie po dyletancku „pstykać“ i czekać na przypadkowe udanie się.

Checielibyśmy jak najliczniejsze rzesze amatorów zachęcić do wyuczenia się, kontynuowania i doskonalenia sztuki fotograficznej, która daje nie tylko wiele radości i przyjemności samym fotografom-amatorom, ale może i powinna stać się bardzo pożyteczną. Nie wszyscy z całej Polski np. mogą osobiście ujrzeć i poznać piękno naszych Zachodnich Ziem Odzyskanych. A fotografia dotrzeć może wszędzie. — Doskonaląc tę sztukę możemy podpatrywać i utrzymywać cały urok krajobrazów pomorskich, śląskich, naszego wybrzeża, — piękno morza, jezior, lasów — potęgę ośrodków przemysłowych, — możemy widoki i fotografie kościołów oraz zabytków miast i miasteczek Ziem Odzyskanych przesyłać naszym krewnym i znajomym żyjącym i mieszkającym daleko i w ten sposób zapoznawać ich z pięknem i wartością tych naszych prastarych słowiańskich i polskich ziem, które z niewoli powróciły do nas i które poznać i ukochać winniśmy wszyscy.

A więc do dzieła! My starzy amatorzy oczekujemy nowych adeptów sztuki fotograficznej, wyrażających przede wszystkim to piękno Ziem Odzyskanych!

A. Tama

Tobie Najświętsza...

Nie płaczę, gdy brak już mi łez...

Lecz kornie schylam głowę!

Tobie Najświętsza... biały bez...

I kwiaty z pól chabrowe!

By smutek z oczu mych zczepił:

Powróć mi modłów mowę!

Rozpacz rozegnaj bo Ty wiesz:

Zacznijmy życie nowe!

Serce wydobądź z ludzkich kies...

By chwilę było zdrowe...

I daj mi perły czystych łez...

Szczęśliwych łez osnowę!

Nie płaczę, skoro brak mi łez...

Lecz kornie schylam głowę!

Tobie Najświętsza... biały bez...

I kwiaty z pól... chabrowe!

Ponad śnieg

bielszym się stanę

Motto: „Asperges me Domine
hyzopo et super nivem de-
albalbor“.

Pokropisz mnie Chryste hyzopem...

I ponad śnieg bielszym się stanę...

Gdy pójdę Panie Twoim tropem:

Zasłużę na Zmartwychwstanie!!

Uświęcisz Panie Twej łaski snopem.

Dwóch czystych serc zbratanie...

Że staną się wielkiej radości

[stopem...

I oczarujesz ich ziemskie kochanie!

Powiedziesz Panie bezpiecznie

[potokiem...

Wśród drobnych ustępstw... na

[tamie

Życia staną się białym oblókami!

Udziel im... użyż Twe zmiłowanie!

Już idę Panie Twoim tropem...

Zasłużę na Zmartwychwstanie!

Pokropisz mnie Chryste hyzopem...

I ponad śnieg bielszym się stanę!!

Ksiądz ambasadorem Argentyny

Kaplan z rangą ambasadora i Ministra pełnomocnego przeleciał niedawno Atlantyk, by przeprowadzić największe przesiedlenie emigrantów, o jakim kiedykolwiek słyszano. Cztery miliony męż, czyn, kobiet i dzieci wyjedzie ze spustoszonej wojną części Europy do nowego życia pełnego nadziei i bezpieczeństwa w Argentynie.

Kaplan ów, ks. Jośe Clemente Silva, założy swoją główną kwaterę w Rzymie. Do pomocy w jego pracy przydzielono mu sekretarza generalnego, urzędnika Spraw Zagranicznych i urzędnika finansowego.

Rząd argentyński wszczął w Nowym Jorku układy o zakupno statków dla przewiezienia emigrantów do południowej Ameryki. Prawdopodobnie ks. Silva będzie bezustannie współpracował z pańskim Komitetem dla uchodźców.

Ks. Silva, ku któremu spoglądać będą z ufnością miliony nieszczęśliwych wygnanców, piastował przez długie lata urząd rektora Zakładu Najśw. Serca Jezusowego w La Plata i klasztoru świętego Franciszka Salezego w Buenos Aires.

Min. Oświaty ofiarowało mu jedno z najwyższych stanowisk wychowawczych w Argentynie, lecz odmówił i zadowolił się obowiązkiem głównego doradcy w tymże Ministerstwie.

Kiedy miesiąc czerwiec świeci

O, Serce Jezusa! o, skarbie

przedrogi,

Z Marią, Matką Twoją idziem

do Cię wraz,

Uwielbić Cię pragniemy

w czerwcowy czas błogi,

Przyjm, uświęć i pociesz

i błogosław nas.

Życia katolickiego

Z DIECEZJI

13 kwietnia został poświęcony w Su-lechowskim kościele ołtarz M. B. Ostro-bramskiej. We wspianialej uroczystości u-rządzonej staraniem niemal samych wil-nian wzięła liczny udział cała parafia. Ołtarz powstał z inicjatywy p. Filipa Tomko, a projektowany i częściowo wy-konany przez p. Józefa Urbanowicza.

Rady praktyczne

Walcmy z największym wrogiem

Któż nie zna największego naszego wroga — muchy, która zjawia się razem z ciepłymi promieniami słońca — wroga i szkodnika wsi i miast. W mieszka-niach, w ogrodach, na podwórzach, w-stajniach, w oborach i kurnikach wszę-dzie jej pełno.

Uprzykrza człowiekowi życie ciągłym bzykaniem, natarczywym siadaniem na rękach, twarzy i na jedzeniu, zanieczy-szczając wszystko.

Mnoży się z niepojętą wprost szybko-ścią. Samica znosi naraz 120—150 jaj. — Można więc sobie wyobrazić co by się działo, gdybyśmy much nie tępilli. Jajka swe składają najchętniej w nawozie koń-skim, stąd jasne, że much tak wiele na wsi, przy gospodarstwach, a przede wszystkim tam, gdzie nie jest dość czy-sto.

Dlaczego muchę nazywamy wrogiem i mamy ją tępić niemilosiernie?

Wiemy od lekarzy, że muchy są rozno-sicielami chorób, siadając i dotykając wszystkiego. Uczeń amerykańscy obli-czyli, że jedna mucha dźwiga chorób naj-różniejszych. Epidemie chorób wybucha-ją przeważnie tam, gdzie wiele jest much przenoszących ze śmietników, kanałów, zarażki na ludzi.

Jak tępić muchy?

Niezawodnym środkiem pozbycia się much jest bezwzględna czystość. Zamiatajmy starannie podwórza przy domach, czyścimy ustępy, nawóz trzymajmy w zbiornikach dobrze okrytych, zdala od domów mieszkalnych. W oknach założ-my siatki, drzwi na dwór zamykajmy, a w mieszkaniu porożstawiamy łapki na muchy, a z pewnością pozbędziemy się tych natrętnych, niemiłych i niebezpiecz-nych owadów.

Nie zapominajmy, że bezwzględna czy-stość uchroni nas od chorób, które roz-noszą muchy.

W październiku 1946 r. zawiązała się w Złotowie przy Państw. Liceum Peda-gogicznym Sodalicia Mariańska uczennic pod wezwaniem Matki Boskiej Różańco-wej i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Podczas 7 miesięcznej pracy pod prze-wodnictwem moderatora ks. J. Piątyńska kandydatki zostały przygotowane do przyjęcia na sodalistki.

Uroczyste złożenie przyrzeczeń Matce Najświętszej odbyło się dnia 4 maja bm. w kościele szkolnym pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. To specjalne poświę-cenie się Matce Bożej wywarło głębokie wrażenie na sodalistkach jak i uczestni-kach tej uroczystości.

Sodalistka

Podniosła uroczystość gimnazjalna.

W niedzielę 11 bm. odbyła się uroczy-stość poświęcenia sztandaru i upaństwo-wienia gimnazjum i liceum w Gorzowie Wlkp. Na dziedzińcu gimnazjum zebrali się uczniowie, ciało pedagogiczne i Koło Rodzicielskie. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej udali się wszyscy w pochodzie do katedry. Uroczystego aktu poświęce-nia sztandaru szkolnego dokonał Admi-nistrators Apostolski ks. dr. Nowicki. Po skończonym nabożeństwie wrócili wszy-sczy na dziedziniec szkolny, gdzie rodzice chrześni wbiłali gwoździe pamiątkowe. W drugiej części programu ks. Admini-strator dokonał poświęcenia budynku szkolnego i sal wykładowych.

Uroczystość Sodalicyjna w Gorzowie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspania-łych uroczystości poświęcenia gmachu Państwowego Gimnazjum Ogólnokształ-cącego i poświęcenia sztandaru szkolne-go w Gorzowie, a już młodzież żeńska zrzeszona w Sodalicii Mariańskiej prze-żyła swoje nowe i niezapomniane uro-czystości: dzień skupienia i składanie przyrzeczenia sodalicyjnego. Szczególnie ta ostatnia uroczystość ślubowania pozo-stanie nam młodym długo w pamięci. W piękny poranek, dnia 18 maja zebrane na dziedzińcu szkolnym udałyśmy się gre-mialnie na Mszę św. do kościoła kate-dralnego. Tutaj przed Mszą św. po krót-kim przemówieniu naszego Ks. Modera-tora Mgr. Szalagana zostało przyjętych 48 kandydatek do Sodalicii oraz 10 aspi-rantek otrzymało medaliki dla kandyda-tek. W czasie Mszy św. posiliłyśmy du-sze nasze Chlebem Eucharystycznym. — Ślubowanie, wspólna Komunia św., śpiew pieśni maryjnych wykonany przez same sodalistki, pozostaną na zawsze w pa-mięci jako najpiękniejsze przeżycia na-szej młodości.

W Wniebowstąpienie Pańskie 15 maja

w parafii Chrystusa Króla w Gorzowie 132 dzieci przystąpiło pierwszy raz do Stołu Pańskiego. Staraniem zarządu Ca-ritas w sali paraf. przy pięknie deko-rowanej i iluminowanej scenie ugoszczo-no wraz z gronem nauczycielskim szko-ły nr 2 i nr 4 wszystkie dzieci. Wieczo-rem krótka akademii poświęcona czci Serca Jezusowego tym więcej podkreśli-ła miłość dzieci do Boskiego Zbawcy.

„Masse Ouvriere“ o katolicyzmie w

Polsce. Francuski miesięcznik „Masse Ouvriere“ w numerze z kwietnia 1947 r. zamieszcza obszerny artykuł O. Roberta O. P. pt. „Robotnik polski we Francji“. Autor rozpatruje życzliwie sytuację ro-botnika polskiego we Francji i oświad-cza, że tam, gdzie jest zapewniona opieka duchowa ze strony księdza polskiego, ro-dacy nasi uczęszczają i do kościoła i do sakramentów św. Inaczej ma się rzecz wówczas kiedy tej opieki nie ma. Mówiąc o katolicyzmie w kraju O. Robert stwier-dza, że zagranicą popelnia wielki błąd uważając, iż życie religijne w Polsce jest powierzchowne. Trzeba tu powiedzieć wprost przeciwnie: życie to funduje się na głębokiej i prawdziwej wierze. Że tak jest — tego dowodem heroiczna postawa Polaków wobec okupacji hitlerowskiej.

Rozbijanie jedności narodowej

Na Ziemię Odzyskaną, głównie na Dol-ny Śląsk, uderzyła cała falanga agitato-rów, usiłujących zaszcześcić wśród roda-ków naszych na Ziemiach Odzyskanych sektę tak zwanych „Świadków Jehowy“, czyli Badaczy Pisma św.

We wszystkich miastach i po wioskach kręci się tysiące apostołów tej sekty, któ-rzy zarzucają ludzi pismami i ulotkami. Często ulotki tych sekt Niemcy roznoszą po domach, stąd widać, czyja w tym jest ręka. Wrogom Polski chodzi o to, by przez rozbięcie narodu polskiego na róż-ne sekty, osłabić nas.

Czytajcie pismo ogrodnicze!

Numer wiosenny „Hasła Ogrodniczo - Rolniczego“ na maj i czerwiec, który mogą otrzymać nasi Czytelnicy obejmuje 52 strony druku, dużego formatu, zawie-ra bardzo ciekawe artykuły z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, kwaciar-stwa, ochrony roślin i hodowli.

Jak z treści pisma wynika „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“ obchodzi w roku bieżącym 10-cio lecie swej pionierskiej pracy i zapowiada na czerwiec wydanie numeru Jubileuszowego w podwójnej objętości.

Z uwagi na wysoki poziom i aktualne artykuły pismo to polecamy wszystkim

Adres Administracji „Hasła Ogrodni-czo-Rolniczego“: Tarnów, ul. Matejki 13.

Co słychać w świecie

Rekonstrukcja rządu we Francji. — Trudności gospodarcze we Francji spowodowały zaostrzenie wewnętrznych stosunków politycznych. Partia komunistyczna wypowiedziała się przeciwko polityce ekonomicznej rządu opartej na planie gospodarczym Moneta, w związku z czym premier Ramadier zażądał na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego — (4. 5. br.) votum zaufania. Parlament francuski poparł politykę rządową 360 głosami przeciwko 187 posłom komunistycznym. Przedstawiciele prawicy w liczbie 62 powstrzymali się od głosu.

Po uchwale zgromadzenia Narodowego 5 komunistycznych ministrów ustąpiło z rządu. W nowoutworzonej sytuacji premier Ramadier, poparty przez Leona Bluma stanął na stanowisku prowadzenia w dalszym ciągu zapoczątkowanej polityki ekonomicznej i pozostania socjalistów w rządzie.

Rokowania polsko-angielskie. Stosunki polsko-angielskie ostatnio uległy znacznej poprawie. Według doniesień z Londynu min. Bevin oświadczył oficjalnie, że W. Brytania postanowiła ratyfikować układ finansowy zawarty w lipcu ubiegłego roku. Bevin powiedział, iż postanowienie to zostało powzięte skutkiem rozmów odbytych w Warszawie z premierem Cyrankiewiczem. Brytyjski minister wyraził również nadzieję, że wszyscy Polacy powrócą do kraju. Anglia jednak nadal będzie udzielała pomocy wszystkim Polakom, którzy się pozostaną. Ratyfikacja umowy finansowej posiadała szczególne znaczenie, zwłaszcza wobec toczących się obecnie polsko-angielskich rokowań handlowych. Komentator radia BBC podkreśla, że skutkiem odmrożenia kapitałów znajdujących się obecnie w Anglii, Polska będzie mogła wzmocnić swe położenie gospodarcze.

Zamieszki w Indiach nie ustają. Wicekról Indii przybył do Londynu celem odbycia rozmów z premierem Attlee i innymi członkami rządu brytyjskiego w sprawie przygotowań do przekazania władzy w Indiach Kongresowi i Lidze Muzułmańskiej w czerwcu przyszłego roku. Wobec zamieszek i niepokoju wśród społeczeństwa Indii, rząd brytyjski pragnie zaopatrzyć wicekróla w pełnomocnictwa na przeprowadzenie akcji, związanej z tym trudnym zagadnieniem.

Poznań w odbudowie. Poznań w szybkim tempie wraca do przedwojennego wyglądu. Główne ulice miasta zostały już całkowicie odbudowane. Dużą inicjatywę okazali właściciele domów, którzy 3/4 odbudowy dokonali swoim kosztem.

Przed Międzynarodowymi Targami w Gdańsku. W dniach między 2 a 10 sierpnia br. otwarte zostaną Targi Międzynarodowe w Gdańsku. Będzie to na szerszą skalę zorganizowana impreza o charakterze eksportowo-żeglugowym.

Pierwszy tramwaj na Ziemi Lubuskiej. Gorzów przeżywał swój wielki dzień. W święto pracy — 1 maja została uroczystie oddana do użytku pierwsza linia tramwajowa w Gorzowie kursująca na odcinku Dworzec Główny — Mieszka I-go. Wyczyn ten jest również sprawdzianem wysokiego wyrobienia robotników i kierownictwa z inż. Kosteckim, którym należy się szczerze podziękowanie i uznanie. Po poświęceniu i okolicznościowych przemówieniach ruszył pierwszy wóz z gośćmi na miasto, wywołując radość społeczeństwa. Pierwsze dni wykazują wielki ruch. Kierownictwo uruchamia w najbliższych dniach dalsze wozy. Gorzów — stolica Ziemi Lubuskiej uczynił dalszy poważny krok na swej drodze odbudowy

Czytaj i popieraj „Tygodnik Katolicki“

WĘŁNĘ owczą surową stale kupuje i zamienia na tkaniny gotowe albo na włóczękę maszynową i szydełkową. Płaci najwyższe ceny.

Lódzka Hurtownia Art. Włókienniczych
Poznań, M. Focha 16
w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Tel. 63-31

Pracownia Haftów „Artystyczno-kościelnych“

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Ślężnica 14, m. 1

Dojazd 1, 5, 7

Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachy, stuly, bursy, birety itp.

Wakacyjne Kursy Katechetyczne

Podczas letnich wakacji zostaną zorganizowane dwa międzydiecezjalne kursy katechetyczne dla czynnych XX. Katechetów, PP. Katechetek i PP. Nauczycieli religii szkół powszechnych.

Na miejsce kursów obrano Wrocław i Lublin. Oprócz tego przewidziany jest w Krakowie kurs we wrześniu, który zostanie osobno ogłoszony.

Pierwszy kurs odbędzie się we Wrocławiu w dn. od 29 czerwca do 6 lipca. — Drugi — w Lublinie w dn. od 6 do 13 lipca.

Program obydwu kursów jest ten sam. Uczestnicy kursu uiszczają opłatę za mieszkanie, utrzymanie i udział w kursie 2.000 zł, płatne z góry po przyjeździe.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia na kurs przyjmuje: we Wrocławiu Sekretariat Instytutu Katolickiego, Wrocław, ul. Andrzeja Struga 11.

w Lublinie: Sekretariat Kursu Katechetycznego, Lublin, Uniwersytet Katolicki.

Skromne i pobożne choć ubogie panienki z powołaniem zakonnym, przyjmą:

**Siostry Służebniczki N. M. P.,
PANEWNIK koło Katowic (Śląsk)**

FIGURY POMNIKI NAGROBKÓW

granitowe, marmurowe
i ze szlucznego kamienia
wykonuje Zakład
Rzeźbiarsko-kamiennicarski

J. ZIELIŃSKI
GORZÓW, UL. TKACKA NR 91
mieszkanie prywatne
ul. Pederewskiego 8 m. 11.

Sztandary

chorągwie, proporczyki, paramenta
kościelne
wykonuje w własnych pracowniach
edyna na miejscu
znana od lat firma

Kedzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do organów.

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor naczelny X. Kazimierz Łabiński. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ulica Woskowa 1b. — Telefon 239 — P. K. O. V-854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W. Wasilewskiej 9. — 743/47 K-29729